Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 12. Rzeszów, dnia 18 marca 1934 Rok VII.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

„Prawem naczelnem — dobro Państwa“

CENY OGŁOSZEŃ za miejsce wiersza milimetrowego | Zwykłe . . . . 10 gr. Na 1 stronie . . . 30 gr. W tekście (2 i 3 str.) 25 gr. | Nadesłane . . . 30 gr. W kronice . . . 30 gr. Drobne za słowo . 10 gr.

Rękopisów nie zwraca się, Listów anonimowych nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje.

Redakcja i Administracja ul. 3 Maja 12 Konto P. K. O. Nr. 408-116

W dzień Imienin!

Snują się dnie, tygodnie, miesiące, z nich lata powstają i wieki a wypełnione wypadkami bieżącemi plątają się w tak zagmatwane wzory, że trudno dopatrzeć się jakiejś harmonji motywów i barw haftowanej ręką Czasu kanwy dziejów...

Ale przychodzą pewne dnie a z niemi drobne napozór wydarzenia, które nagle jak błyskawica rozświetlają haftowany wzór i z poplątanych ornamentów, motywów i barw tworzy się pełny, jednolity obraz całości. Coś zostało dokonane, stało się coś historycznego.

— — — — — — — — — — — —

Z rycerskiej epopei szlacheckiej Rzeczypospolitej, z pośród heroicznych epizodów ofiary i bohaterstwa, wspaniałych zwycięstw i tytanicznych wysiłków nie potrafiliśmy wysnuć na kanwie dziejowej szarej przędzy własnego wojska, któreby codzienną, niedostrzegalną a żmudną pracą strzegło granic Rzeczypospolitej i tworzyło istotną siłę wielkiego obszarem państwa. Przyniósł nam XVIII w. dziwną teorję, że słabość jest siłą, a z nią zanik tradycji wojskowości. Kiedy upadła Rzplita, musieliśmy na obcych ziemiach tworzyć żołnierza polskiego, zapatrzonego w obce wzory, ćwiczącego obcą musztrą i obcych słuchającego rozkazów.

Od chwili ostatniej wielkiej victorji, którą zadecydowało wojsko polskie i siłą swą zaważyło na losach Europy, minęło 250 lat; aż w pewien jesienny poranek w mrocznych korytarzach wawelskich podziemi rozległ się tupot wybijany silnym wojskowym krokiem, szedł człowiek w szarym mundurze na czele świetnych oficerów, by po 250 latach wodzowi-królowi hołd złożyć i raport, że armja polska gotowa jest, granic Rzeczypospolitej strzeże i siłę utrwalającą potęgę państwa stanowi.

Dokonało się. Armja polska gotowa.

— — — — — — — — — — — —

Ustaliła się XVIII w. niewiara we własne siły. Polityka zagraniczna Polski wysilała się w poszukiwaniu aljantów, bo z góry odrzucała możliwość osiągnięcia celu własnemi siłami. Ta niewiara przetrwała przez cały okres niewoli. Ileż powstało orjentacyj, ileż wspaniałych mózgów wysilało się tylko w tym kierunku, ażeby aljantów dla sprawy polskiej pozyskać i losy narodu z obcemi potencjami związać — Czartoryski — Wielopolski — Gołuchowski — tak świetne atuty w tej grze dyplomatycznej wyzyskać, jak Napoleon I, Aleksander I, Napoleon III, Franciszek Józef I a jak się obawiano rzucić kartę polskiej myśli politycznej, chyba na ofiarę, na męczeństwo, umrzeć pięknie za ojczyznę, oto dewiza dla narodu. Aż przyszły miesiące, tygodnie, dnie gdy w zagmatwanej, jak nigdy może, kanwie dziejowej doby obecnej wybijać się zaczęły motywy czysto polskie, pakt o nieagresji z Rosją sowiecką, polski minister w czerwonej Moskwie, pakt porozumienia z Niemcami, reprezentanci Gdańska w Belwederze, a na stole gry dyplomatycznej Europy po dwuwiekowej przerwie pojawiły się atuty polskiej samodzielnej myśli politycznej. A Europa śledzi i podziwia rękę, która karty te rzuca, rękę człowieka w szarym mundurze.

— — — — — — — — — — — —

Skostniała przed 300 laty forma państwowa Rzplitej. Wmiast aktywności — bierność, broniono tej formy wbrew zmianom, jakie w Europie zachodziły. Strzeżenie „źrenic wolności“ doszło do takiego absurdu, że u obcych szukano gwarancyj przeciw próbom jakichkolwiek reform, dla obrony formy ustroju, zaprzepaszczono treść — państwo. I oto nadszedł najtragiczniejszy okres dla narodu, bo najważniejszy proces dziejowy, jaki przeszła Europa w XIX w., proces demokratyzacji społeczeństw, przeszliśmy nie na sposób polski, ale na sposób rosyjski, pruski czy też austrjacki. Kiedy treść — państwo na nowo się zrealizowała, napróżno szukać było form polskich, bo ich nie było i przyszło nam się wzorować na obcej formie, w innych warunkach, dla innych celów i dla innego narodu stworzonej i to w epoce, w której ta forma stała się przeżytkiem. Lecz z kanwy dziejów już się zaczyna wysnuwać własna forma, z własnych potrzeb wysnuta, do psychiki narodu przystosowana. „Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli. Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów, ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia na pokolenie. Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa. Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swojem imieniem“. Gdzieś podobne słowa były wypowiedziane, szukanie źródeł ustroju w moralnej wartości obywateli, w ich miłości dla ojczyzny, czy może w akcie Unji horodelskiej, czy może w testamencie Żółkiewskiego, czy może w uniwersale powstańczym 1794 r., na który Kościuszko składał przysięgę? Do tej prapolskiej myśli narodu w wartościach moralnych szukającej genezy ustroju, nawiązał człowiek w szarym mundurze.

— — — — — — — — — — — —

Coś się w ostatnich miesiącach, tygodniach, dniach dzieje, jakiś się nowy wzorzec na kanwie dziejów utrwalać poczyna, który obrazu haftowanego ręką Czasu staje się głównym motywem. Motyw ten, to samodzielna myśl polityczna polska, samodzielna siła polska, samodzielna wola tworzenia. A myśl tę rzucił, siłę tę stworzył, wolę wzbudził — człowiek w szarym mundurze.

W dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, kiedy naród około Jego Osoby się skupia i ku Niemu serdeczne śle życzenia, dobrze jest, nad temi faktami dziejowemi się zastanowić i stwierdzić, komu je zawdzięczamy.

Dr Adam Ruczka

Program Uroczystego Obchodu Imienin MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

W niedzielę dnia 18 marca:

Wywieszenie chorągwi państwowych i dekoracja okien nalepkami, o godz. 18-tej Capstrzyk orkiestr wojskowych i kolejowej po ulicach miasta; o godz. 20-tej w salach „Sokoła“ „Wieczór Legjonowy“, szczegóły w afiszach.

W poniedziałek dnia 19 marca:

O godz. 6 Pobódka orkiestr po ulicach miasta; o godz. 9 Uroczyste nabożeństwo w kościele farnym dla społeczeństwa i delegacyj, na zewnątrz kościoła Msza św. polowa dla wojska i Organizacyj wojskowych; o godzinie 10·15 Defilada przed pomnikiem pułk. Lisa-Kuli, o godz. 19-tej odegrana zostanie w sali „Sokoła“ staraniem Kolej. Przysp. Wojsk. Kroto-

chwila Leguńska: „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć“.

Do tłumnego udziału w Uroczystości, wywieszenia chorągwi, umieszczenia nalepek, na oknach i dekorowania budynków, balkonów i wystaw sklepowych wzywa P. T. Społeczeństwo rzeszowskie

Komitet Obywatelski.

Z organizacyjnej kanwy B. B. W. R. w Rzeszowie.

Organizacja B. B. W. R. na terenie miasta Rzeszowa i powiatu rozgałęzia się coraz bardziej, tak, że obecna Rada Powiatowa BBWR, stanowiąca jednostkę organizacyjną nadrzędną łącznie dla miasta i powiatu, nie jest w stanie uczynić zadość wszystkim zadaniom organizacyjnym bez pewnej szkody tak dla miasta jak i powiatu.

Na terenie miasta Rzeszowa posiada organizacja B. B. W. R. 10 Kół miejskich, które wykazują wielką żywotność i chęć dalszego rozwoju. Należy im dać możność dalszej wzmożonej pracy przez podporządkowanie ich Radzie Grodzkiej B. B. W. R., która zajęłaby się wyłącznie terenem miasta, uzgadniając wspólnie i wzajemnie ogólne wytyczne pracy organizacyjnej.

W ten sposób intenzywność pracy tak jednej jak i drugiej (powiatowej) jednostki wzrasta dla dobra organizacji.

Miasto Rzeszów jest miastem wydzielonym, a więc i z tego tytułu przysługuje mu prawo posiadania Rady Grodzkiej.

* * *

Z końcem lutego b. r. wynikające z powyższego stanu wnioski, przedłożono organizacjom nadrzędnym.

W rezultacie Rada Wojewódzka w ubiegłym tygodniu zorganizowanie rzeszowskiej Rady Grodzkiej zatwierdziła, zatwierdzając zarazem następujący skład jej zarządu:

Przew. Dr Krogulski, zast. pp. inż. Ilgner, Krużlewski, inż. Dobrowolski, sekretarz Porębski, skarbnik Pivirotto.

W skład Rady Grodzkiej wchodzą też przewodniczący poszczególnych sekcyj.

* * *

KOŁO BBWR w TAJĘCINIE (ZACZERNIE).

W dniu 10 lutego b. r. odbyło się w Tajęcinie zebranie organizacyjne pod przewodnictwem Jana Rząsy. Po wygłoszeniu referatu przez p. Feliksa Pszony, nauczyciela z Wysokiej i przemówieniu p. Czecha Romana, którzy przedstawili w krótkich lecz treściwych słowach idee Marszałka J. Piłsudskiego i jego reżimu i pracę obecnego Rządu, oraz konieczność współpracy z Rządem, zebrani uznali potrzebę założenia Koła BBWR i przystąpili do wyboru Zarządu.

Zarząd wybrano w następującym składzie: Prezes Rząsa Piotr, wiceprezes Rząsa Jan, sekretarz Zając Wincenty.

KOŁO BBWR W BUDACH GŁOGOWSKICH.

W dniu 3 marca 1934 r. w Budach Głogowskich odbyło się zebranie celem założenia Koła BBWR.

Zebrani pod przewodnictwem p. Stanisława Niezgody wyrazili zgodę na założenie Koła BBWR w Budach i oświadczyli gotowość wstąpienia do Koła.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu, który przedstawia się następująco: Prezes Kawa Jan, wiceprezes Grzywacz Wojciech, wiceprezes Plizga Karol, sekretarz Niezgoda Stanisław, skarbnik Grędysa Paweł.

Związek pracy obywatelskiej kobiet w Rzeszowie.

Rzeszowski oddział Związku pracy obywatelskiej kobiet ruchliwością swoją, inicjatywą i rzetelną pracą mógłby zawstydzić niejedno starsze i zasobniejsze stowarzyszenie rzeszowskie.

Cele, jakie sobie Z. p. o. k. statutem zakreślił, skupiają się przedewszystkiem w obywatelskiej pracy oświatowej, państwowej, a w drugim rzędzie w pracy charytatywnej.

Zaczynając od tej ostatniej, przychodzi nam zarejestrować „dziecińiec“, w który rozwinął się prowadzony przy ul. Reformackiej żłóbek, a który prawdopodobnie w krótkim czasie zamieniony zostanie na przedszkole.

W budynku Starostwa prowadzi się Kroplę mleka, jako jeden ze szczegółów opieki nad matką i dzieckiem.

Przy pewnej pomocy prowiantowej z rzeszowskiego starostwa, węglowej z koleji prowadzi Z. o. p. k. świetlicę dla dzieci szkolnych, zamieszkałych poza Rzeszowem.

W dziedzinie „świetlicowej“ idą starania Związku w tym kierunku, by urządzić świetlicę odpowiednią dla absolwentek szkół, zostających na razie bez zajęcia. W celu uzyskania siły, ukwalifikowanej do prowadzenia takiej świetlicy, zarząd Związku wysłał jedną ze swych członkiń na kurs świetlicowy do Lwowa. Związek daje też w powiecie inicjatywę i wysyła delegatki do zakładania nowych oddziałów, jakie istnieją już w Strzyżowie, Tyczynie i Głogowie.

Do najpiękniejszych i niewątpliwie najpożyteczniejszych starań Związku należą urządzane przez tenże związek akademje popularne — w dniach świąt narodowych, jak w dniu 3 maja, 11 listopada i dla uczczenia Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Akademje te obejmują przemówienia, chóry, produkcje orkiestralne, przedstawienia amatorskie i t. p. odbywają się zawsze w sali Sokoła, a wstęp na nie jest bezpłatny. Jakoż istotnie warto przyglądnąć się tego rodzaju akademji.

Sala zawsze przepełniona. Ogromna liczba słuchaczy, którym wydatek na wstęp, nawet drobny, uniemożliwiałby wzięcie udziału w akademji, — przejmuje się wykonaniem programu.

Podczas wszelkich produkcji zawsze przyzwoite i ciche zachowanie się audytorjum świadczy, iż rozumie powagę chwili oraz cel akademji.

Warto również słyszeć, jakiem wspaniałem, silnem unisowo brzmi hymn państwowy, którego tony wylatują w sali Sokoła przez westybul, otwartą bramą na ulice i plac Bernardyński, zatrzymując przechodniów.

Właśnie w przyszłym tygodniu, w niedzielę 25 b. m. odbędzie się taka sama akademja ku uczczeniu Imienin Marszałka Piłsudskiego.

W programie tej akademji znajduje się nowość. Jest nią odegranie jednej sceny z Kościuszki pod Racławicami. Scenę tę przy współudziale członków rzesz. Reduty odegrają robotnicy z odnośnej grupy rzesz. BBWR.

* * *

Siedzibę swą ma obecnie Z. p. o. k. w budynku rzesz. Kasy Oszcz. Jest to jeden duży pokój z wyjściem naprzeciw rzesz. Muzeum przemysłowego.

W ostatnich miesiącach siedzibę tę wyposażono w potrzebne sprzęty: szafy, stoły, krzesła etc. — na ścianach zawieszono godła narodowe, portrety P. Prez. R. P., P. Marszałka — śp. Mościckiej — pokój zamienił się w piękną salę zebraniową Z. o. p. k., w której składają też sprawozdania delegatki Związku ze zjazdów i gdzie przyjmuje się gości innych oddziałów.

Równocześnie z wyposażeniem materjalnem pomnażała się frekwencja członkiń zarządu, który odbywa swe posiedzenie w każdą w każdą środę a ogólne zebrania członkiń w każdy czwartek.

Raz w miesiącu urządza się odczyt na tematy objęte celami Związku. Z ostatnich czasów naprowadzamy, iż w zeszłym miesiącu odczyt taki wygłosiła p. Dydekowa na temat wychowania dziecka. W przedostatni czwartek czytała p. Klisiewiczowa na temat kobiety w rodzinie, który to odczyt dołączamy w osobnej odbitce do niniejszego numeru „Gazety Rzeszowskiej“.

* * *

Gdyby nam przyszło ująć w jedną krótką syntezę zbożne i skrzętne objawy życia Związku, życia intelektualnego, zbiorowego, charytatywnego i t. d. stwierdzilibyśmy, że i nasz świat kobiecy — w ostatnich dziesiątkach lat swą samodzielność w społeczeństwie utrwalił i stale ją rozwija — że prawa z tej samodzielności wynikające, pogłębia i rozszerza, że na stanowisko kochanego kopciuszka lub choćby kosztownej zabawki z powrotem zepchnąć się nie da —

że z tym swoim postępem łączy zrozumienie swych państwowych i społecznych obowiązków, służbę dla ich dobra i utrwalenia solidarności narodowej —

że, uznając odrębny przyrodniczy rozdział zajęć kobiecych w życiu codziennem, obowiązki rodzinne, ciepło i miłość życia rodzinnego uważa zawsze za pierwszy etap swych zajęć —

wreszcie, że na naszym szczupłym terenie działania w umysłach i sercach członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet zasady te stanowią promienie wodzące dla wszystkich trosk i starań.

Kolumna strzelecka.

Zebranie obywatelskiego Komitetu obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego, zwołane przez Związek Legjonistów odbyło się dnia 6 b. m. w biurze pana Starosty. Na wniosek pana ppłk. Jędrychowskiego ułożono program:

W niedzielę 18 capstrzyk, a wieczór tego dnia przedstawienie w Sokole. Przedstawienie będzie składać się z dwóch części, pierwszej poważnej i drugiej lekkiej, wesołej. W poniedziałek odbędzie się tylko nabożeństwo i defilada a reszta dnia pozostawiona jest na urządzanie w organizacjach obchodów wewnętrznych. Bliższe szczegóły w afiszach.

Posiedzenie Pow. Zarządu Z. S. w tym roku czwarte odbyło się dnia 7 b. m. Na zebraniu uchwalono na marzec 120 zł na opłatę dwóch referentów, wyszkolenia i przysposobienie rolnego; postanowiono również utworzenie na terenie Rzeszowa Stowarzyszenia Przyjaciół Strzelca; nakoniec uchwalono oddział Z. S. Mars nazwać imieniem Juljana Litry. Juljan Litra, Rzeszowianin, pracownik rymarski, zapisał się chlubnie w walkach Legjonowych i zginął bohaterską śmiercią w Prucie. Słusznie więc, jeśli będzie teraz wzorem do naśladowanta dla chłopców odbywających praktykę w fabryce Marsa.

Dodatek do „Gazety Rzeszowskiej” Nr. 12 z dnia 18 marca 1934 r.

Z Krogulskich Marja Klisiewiczowa.

Kobieta jako światło i ciepło życia.

(Odczyt w Klubie Związku Pracy Obyw. Kobiet — 8 marca 1934 r.)

Swego czasu, dzienniki paryskie doniosły, że pewien wybitny klub londyński ogłosił konkurs, naznaczając nagrodę temu, kto potrafi odpowiedzieć na pytanie: „ce que c'est la femme“ — opinja zaś publiczna utrzymywała, że nagroda ta nikomu przyznaną nie będzie, gdyż niema istoty trudniejszej do zdefinjowania, jak właśnie kobieta.

Co do mnie to sądzę, że minęły już dawno czasy, kiedy kobieta była tym nieodgadnionym sfinksem, którego tajemniczy uśmiech, krył zbyt często niestety pustkę i bezmyślność! Obecnie wszystko się zmieniło.

Już na przełomie XIX i XX wieku kobieta wywalczyła sobie prawa — równe prawom mężczyzny, wyszła poza ognisko domowe i stanęła na szerokiej arenie życia, nie ustępując mężczyźnie w żadnej pracy, ni w żadnym zawodzie.

Wielka wojna przyspieszyła emancypację kobiet, każąc im stawać przy warsztatach, opuszczonych przez pracowników, którzy gremjalnie wymaszerowali na front i każąc im walczyć o byt, opuszczonej przez ojca rodziny.

Stan ten w wielu wypadkach utrzymał się po dziś dzień. Wytworzył się bowiem nowy typ kobiety samodzielnej, która już sama potrafi dać sobie radę w życiu, która potrafi nie tylko siebie utrzymać, ale i całą rodzinę — oraz która, zajmując nieraz bardzo odpowiedzialne stanowisko — stwierdza przynajmniej w 90-ciu wypadkach na 100, że jest właściwym człowiekiem na właściwem miejscu.

Do tej — najwyższej — zdaniem mojem pochwały, jeszcze dodać należy, że kobieta (oczywiście w tych 90-ciu wypadkach) wnosi do swego zawodu nietylko nadzwyczaj sumienne przygotowanie fachowe — ale i serce pełne entuzjazmu — i to coś, co Niemcy nazywają „das ewig weibliche“, a to jest powodem, że wszystkie jej poczynania mają, jakby leciutki odblask tęczy.

Dlatego też pani nauczycielka prostem pogłaskaniem po główinie pociesza największe smutki duszy dziecięcej.

Wejście pani doktór o pogodnej, jasnej twarzy napewne pacjenta nie przerazi, a podane z miłem uśmiechem lekarstwo, też wyda się mniej gorzkie.

Konstruktywny umysł pani inżyniera (jak n. p. sławnej obecnie we Francji, Belgji i Włoszech rodaczki naszej p. Adrjanny Górskiej) tworzy nadzwyczaj oryginalne, a pełne harmonji gmachy, których wnętrza są urządzane z tak praktyczną i drobiazgową dokładnością, a przytem z takim wdziękiem, na jaki się tylko kobieta mądra — w całem słowa tego znaczeniu, zdobyć potrafi.

Nie obcym jest również kobiecie trudny i tak bardzo odpowiedzialny zawód sędziego. Wiadomą jest rzeczą, jak wspaniale spełnia swe obowiązki w Warszawie pani sędzia dla nieletnich Wanda Grubińska, która kilkoma łagodnemi słowy i spojrzeniem pełnem dobroci potrafi wtargnąć do mrocznej duszy występnego dziecka z suteryn i wydobyć zeń, drzemiące gdzieś głęboko i przez nikogo nieprzeczuwane, jasne promyki dobra i prawdy.

O pani Curie-Skłodowskiej, sławnej wynalazczyni radu — wspominać już nie będę, gdyż umysłowość tej wielkiej uczonej — wkracza już w sferę genjuszu.

Nie sposób jest jednak pominąć milczeniem dziedziny sportu, który obecnie zajmuje tak wiele miejsca w życiu narodów całego świata, i który tak walnie przyczynił się do odrodzenia fizycznego kobiety powojennej. — I na tem polu kobiety dorównały mężczyznom, zdobywając na olimpjadach tytuły mistrzyń świata, jak n. p. Konopacka — Matuszewska w rzucie dyskiem, Walasiewiczówna w biegu, Jędrzejewska chlubnie się odznaczyła w sporcie białym, Staszel-Polankówna, najszybsza w Europie narciarka, zdobyła tytuł mistrzyni w biegu płaskim w r. 1925, nawiasem mówiąc w 13-stym roku swego życia.

Nie obcym też pozostał dla kobiety teren lotnictwa i jakkolwiek na tem polu pierwsze stawia kroki — mamy już kilka znanych nazwisk jak n. p. p. Olszewska, Sikorzanka, Loteczkowa, a nadewszystko, przebywająca obecnie we Włoszech Z. Mikulska, której skrzydlate wyczyny podziwiała Warszawa, a na meetingu międzynarodowym w maju w r. 1933, na którym to właśnie znakomita lotniczka otrzymała nagrodę Aeroklubu Polski za lot gwiaździsty.

Pozostają do omówienia jeszcze tysiące dziedzin (między innemi sztuki piękne i literatura), w których z produktywnością pełną czaru, działa, pracuje dzisiejsza kobieta, — nie sposób ich jednak wyliczyć — w szczupłych ramach niniejszego referatu — tembardziej, że pozostaje jeszcze do omówienia najważniejsza placówka — placówka, która jest właściwie królestwem kobiety:

Dom i rodzina.

Badania etnograficzne stwierdzają, że nawet u ludów na niższym stopniu cywilizacji istnieją pewne urządzenia rodzinne. Odbiegają one jednak całkowicie od dzisiejszych naszych pojęć o rodzinie. U tych ludów pierwotnych spotyka się grupę rodzinną, w której ojciec nie odgrywa żadnej roli, nie mieszka stale w jej obrębie i często jest całkiem nieznany swoim dzieciom. Funkcje głowy rodziny pełni bądź matka (matrjarchat) bądź ojciec jej — względnie bracia.

Gdzieindziej znów wprost przeciwnie, dzieci mieszkają z ojcem i jego krewnymi, matka zaś żyjąca oddzielnie, nie jest uważana za członka rodziny.

W epoce historycznej Rzymu spotykamy rodzinę patrjarchalną. Na czele jej stoi ojciec rodziny, pater familias, żywe wcielenie atrybucji dawnego rodu. Jakkolwiek nazewnątrz rodziny istnieje już państwo ze swoją obowiązującą religją, prawem i całą administracją wojskową i cywilną, — rodzina zachowuje odrębność w wielu dziedzinach. Pater familias jest kapłanem domowego kultu, jednocześnie zaś nieograniczonym panem swej żony i dzieci, jedynym i sędzią aż do kary śmierci włącznie. Zarządza on również majątkiem ziemskim, niepodzielną własnością rodziny.

Jedną z cech charakterystycznych rodziny patrjarchalnej jest podrzędne w niej stanowisko kobiety. Jako żona może być odtrącona przez męża, jako matka traci tytuł mater familiae po śmierci małżonka i przechodzi pod władzę najstarszego syna. Krewni ze strony ojca — agnaci — mają stanowisko daleko ważniejsze niż krewni ze strony matki — kognaci. Właściwie za należących do rodziny uważani są jedynie agnaci i dziedziczenie odbywa się tylko w linji męskiej.

Wydaje się nam na pierwszy rzut oka, że w rodzinie patrjarchalnej życie zbiorowe grupy podporządkowane jest indywidualnej woli ojca. Nie była to jednak kapryśna wola osobista, rządząca losem żony i dzieci. Pater familias sprawował rządy rodzinne raczej jako urzędnik. — Prawa państwowe określały nietylko kompetencję jego w zakresie nader szerokim, ale i obowiązki względem wszystkich członków rodziny. Z drugiej strony podlegał on sam jako przedstawiciel grupy, którą rządził, władzy wyższej i silniejszej grupy państwowej.

Rodzina w Grecji, również o ustroju patrjarchalnym, podobna była zasadniczo do rzymskiej z tą różnicą, że władza ojcowska była mniej silna, a pokrewieństwo w linji żeńskiej bardziej uznane.

Większą różnicę przedstawiały formy rodziny ludów północno-europejskich. U ludów germańskich wyrażała się ona w znacznie większej niezależności żony i dzieci i w uznaniu pokrewieństwa w linji żeńskiej niemal na równi z pokrewieństwem w linji męskiej. Z biegiem czasu rodzina patrjarchalna uległa przekształceniu. Doniosłym był w jej rozwoju wpływ chrześcijaństwa, wprowadzającego małżeństwo monogamiczne tam, gdzie go jeszcze nie było i podnoszącego stanowisko kobiety.

Z drugiej strony działały na nią różne zmiany ekonomiczne, gospodarcze jakoteż i dążenia jednostki do wyzwolenia się z pod przymusu życia zbiorowego.

Czem jest rodzina współczesna, o tem każda z nas dobrze wie i niema potrzeby się nad tem rozwodzić. Wiemy również dobrze, jak ważne stanowisko zajmuje obecnie w rodzinie kobieta, jako żona i matka, i jak wielkim jest jej wpływ na otoczenie.

Cudownie pisała już o tem, przeszło sto lat temu, sławna powieściopisarka, której serce — w uznaniu zasług — w murowane zostało w katedrze Wawelskiej — dzisiaj niestety prawie zupełnie zapomniana — Kle-

mentyna z Tańskich Hoffmanowa. Mianowicie w r. 1819 wydała ona w Warszawie rozprawę, pisaną ślicznym staroświeckim językiem, p. t. „Pamiątka po dobrej matce“, w której kreśląc ideał ówczesnej kobiety, pisze o niej tak:

„Kobieta słodka, cierpliwa, uprzejma, skromna, rozsądna, kobieta taka, jaką być powinna, cechę niebieskiej istoty na sobie nosi.

Wtenczas, kiedy mąż, oddalony od domu nad polepszeniem swych współbraci czuwa, wykonaniem sprawiedliwości, dobrego porządku stróża, dla dobra ogółu lub na utrzymanie swej rodziny pracuje — działa także czynna żona. Mniej znakomite, lecz również ważne są jej zatrudnienia: utrzymuje przyjemne ochędóstwo, rząd w domu, miły spoczynek gotuje mężowi po pracy i uprzyjemnia tkliwą miłością czarne niekiedy pasmo dni życia jego. Przy niej rozkosz żywsza, a smutek traci połowę goryczy; ona mężowi niekiedy dodaje nawet odwagi, dobre czasem mu może dać rady i tym sposobem, lubo skrycie, użyteczną światu stać się może“.

Przechodząc następnie do kobiety, jako matki — pisze Hoffmanowa tak:

„Matka całe życie czuwa nad dziećmi, czyż im miłość kiedy odbiera, choć daleko są od niej? Jak się cieszy z ich postępów w naukach i cnocie!“

W dalszym ciągu wykazuje autorka, jak wielkie przywiązanie wzbudza dobra matka w swych dzieciach, mówiąc:

„Dla kogóż człowiek, kiedy w młodych latach swoich więcej przywiązania i miłości czuje, jak dla dobrej matki? Któż lepiej radość jego dzielić potrafi? Kto go z większem ukontentowaniem słuchać może? Któż mocniej się cieszy cnotami jego, powodzeniem i sławą? Przywiązanie dobrej matki wieczną pamięć w sercach ludzkich zostawia. Cnotliwy młodzieniec z zapałem o niej mówi, a sędziwy starzec zapomni o miłości, sławie, znaczeniu, a na wspomnienie matki skropi łzą cichą zorane lice“.

Takiemi to pastelowemi barwami, kreśliła Hoffmanowa w dalszych rozdziałach swej książki obraz kobiety ówczesnej — obraz oczywiście dzisiaj już mocno wyblakły, który jednak wówczas był ideałem, na którym przynajmniej przez 50 lat, wzorowały się, za poradą swych matek, młode dziewczęta.

Jednym z pierwszych krytyków, który wystąpił przeciwko Hoffmanowej był Słowacki, który niezadowolony z roli, jaką wyznaczyła kobiecie autorka, twierdził, że „chce wszystkie niewiasty pozamykać na klucz od spiżarni“.

Również i entuzjastki nasze, z Gabrjelą na czele, nie były zachwycone wzorem kobiety, jaki im Hoffmanowa dawała do naśladowania i stanowiskami, jakie im w społeczeństwie przydzieliła. Nie odzywały się jednak z tą opinją w druku, wobec czego, powaga książki w dalszym ciągu się utrzymywała.

Dopiero przy nowem, zbiorowem wydaniu dzieł Hoffmanowej w r. 1876. Narcyza Żmichowska, z całą czcią dla wychowawczyni tylu pokoleń niewieścich poddała krytyce niektóre części „Pamiątki“, ale zarazem dołączyła te znamienne słowa: Czas sam przez się dydaktyczne niedokładności pism Hoffmanowej sprostował; zamiast wykazywać jej omyłki, raczej zachęcać trzeba, żeby młode pokolenie, odświeżyło sobie w pamięci wszystkie te obowiązki, zalety i sposoby, które ona tak wdzięcznie, tak misternie przedstawiać umie, a które bądźcobądź, każdemu życie ułatwić i osłodzić mogą. Godzić się więc z nią coraz więcej, a nie sprzeczać z nią trzeba“.

A co my kobiety XX wieku powiemy o tym ideale niewiasty, jaki stworzyła Hoffmanowa? 115 lat minęło od chwili wydania „Pamiątki“ — przepłynęły nad nią tragiczne powstania — smutne lata niewoli — i krwawa zawierucha wojenna. Świat zmienił swe oblicze, a wraz z nim zmieniło się stanowisko kobiety oraz jej znaczenie w społeczeństwie.

W społeczeństwie tak — ale w samej rodzinie i w domu, czy tak bardzo różni się rola kobiety, jako żony i matki, od tej, wymarzonej przez Hoffmanową z przed 115-stu laty?

Czyż w dalszym ciągu, kobieta nie pozostała kapłanką ogniska domowego i aniołem opiekuńczym rodziny? Przecież ona — nie kto inny — przyjęła na swe barki — cały trud tego szarego, codziennego dnia, jaki niezmiennie upływa 365 razy do roku w każdym domu. A dom to naprawdę wielka rzecz.

I można wiele rozprawiać o emancypacji i błogosławieństwie, jakiem jest obecne równouprawnienie, oraz związane z niem podwójne dochody, jakie pobierają oboje małżonkowie, dzięki pracy zawodowej kobiety. Mojem jednak (zresztą bardzo skromnem) zdaniem, praca zawodowa jest rzeczywiście błogosławieństwem, ale dla kobiet samotnych, oraz takich, które mają rodzinę na swojem wyłącznem utrzymaniu. Tam jednak, gdzie ojciec zarabia wystarczająco na zaspokojenie potrzeb rodziny —.tam żona i matka, poświęcająca większą część dnia na wykonywanie swego zawodu, krzywdzi swoją rodzinę, a krzywdzi ją właśnie przez swą nieobecność w domu.

Może ktoś powiedzieć, że wynagradza to jej pieniędzmi zarobionemi przez siebie. Niestety, jakże często zwiększone dochody zaostrzają apetyty na coraz większe wydatki, a co za tem idzie zamiast oszczędności odkładanych na czarną godzinę, lub na trwałą, rzetelną poprawę bytu swych najbliższych, rosną coraz nowe zobowiązania, które wobec tak częstych dzisiejszych redukcyj, stają się katastrofą rodziny.

Jakże przytem smutny jest dom bez jego pani — dom zdany po największej części na opiekę płatną — i po największej części zupełnie obojętną, jeżeli już nie całkiem nieżyczliwą.

Życie rodzinne i towarzyskie przenosi się zeń (zwłaszcza w dużych miastach) na teren kawiarniany, dokąd też i pan domu pilnie ucieka, od pustych ścian swego niegościnnego mieszkania, przypalonej pieczeni, grymasów źle wychowanych dzieci, a zwłaszcza od tego bezwiednego smutku, jaki odczuwa wskutek tak częstych i długich nieobecności tej, która powinna być słońcem w jego życiu. Ognisko domowe przygasa — szary popiół powoli zasypuje złoty, gorący płomień, przy którym tak ciepło i jasno było wszystkim! Robi się zimno i ponuro, czasem tylko ostatkiem sił rozbłyśnie na chwilę jeszcze samotny płomyczek, jak gdyby znak dawał na alarm: S. O. S. — S. O. S. — ratujcie mnie, ratujcie ognisko domowe — najwyższe dobro tego świata!* — Niestety — bez echa przebrzmiały rozpaczliwe sygnały. Małżonkowie wskutek ciągłych wzajemnych nieobecności — obojętnieją dla siebie coraz bardziej. Dzieci stają się niepotrzebnym balastem, aż wreszcie, pewnego dnia — pada hasło wyzwolenia: rozwód! Rozwiedźmy się wołają ci, których pożycie małżeńskie do niedawna jeszcze zapowiadało się zgodne i szczęśliwe do śmierci. Rozwiedźmy się, wołają — może w innych warunkach będzie nam lepiej. I rozchodzą się — zamiast się starać wspólnemi siłami gasnący znicz na nowo rozpalić — rozchodzą się, opuszczając dom swój i skazując swe dzieci na okrutny los piskląt pozbawionych gniazda rodzinnego.

Tak oto gaśnie ognisko domowe — rodzina idzie w rozsypkę — a społeczeństwo ubożeje o jedną komórkę.

Na szczęście obecne wypadki zmuszają kobietę do częściowego choć cofnięcia się na dawne stanowisko, zmuszają ją nietylko do zmniejszania wydatków, ale przedewszystkiem z powodu braku zarobkowej pracy do powrotu do ogniska domowego.

Dzięki temu, napewno w niedługim już czasie będą widoczne dodatnie skutki tej zmiany, bo pierwszym warunkiem powrotu do normalnego życia, jest utrwalenie rodziny, która od początku świata była podstawą życia społecznego.

Kobieta musi, i to jest jej pierwszym obowiązkiem, zdać sobie sprawę, że jej przeznaczeniem w życiu jest przedewszystkiem być wychowawczynią.

Niedosyć jest urodzić dziecko, trzeba je nauczyć żyć, trzeba w nie wpoić podstawy moralności — wszczepić niezłomne zasady etyki, by, wyszedłszy z domu rodzicielskiego, nie zachwiało się pod żadnym wpływem ujemnym, by zawsze stało przy prawdzie, bo tylko tym sposobem stanie się godnem nazwy obywatela.

Tylko kobieta, jako żona — matka i pani domu, potrafi wytworzyć wokół siebie atmosferę ciepła rodzinnego, na którą się składa w pierwszym rzędzie: rząd — ład i porządek — tę atmosferę równowagi i pogody, do której mężczyzna, zmęczony walką o byt, dąży, jak do najpożądańszej przystani, uważając swą żonę za najpewniejszą swą podporę i najwierniejszego przyjaciela.

Nie znaczy to, by kobieta miała zrzygnować przez to zupełnie ze swoich zdobyczy lat ostatnich. Wiadomo przecież ogólnie, jak gorąco walczyli rzecznicy sprawy kobiecej w drugiej połowie XIX wieku o jej prawa. Wiadomo, jak smutny był los samotnej kobiety kilkadziesiąt lat temu. Toteż szczęściem jest dla niej teraz możność zarobku i niezależność. Szczęściem jest dla niej możność kształcenia się, bo społeczeństwo potrzebuje rozumnych kobiet. Zresztą życie wchodzi na coraz to nowe tory i to co wystarczało kobiecie dawniej, dziś zadowolić jej już nie może.

Musi jednak kobieta przy wyborze zawodu obliczyć się ze swemi siłami i musi pamiętać o tem, że mimo wszystko inne jest jej przeznaczenie, a inne mężczyzny.

Nie wolno jej przy żadnej pracy zaprzepaścić swych ideałów i godności kobiecej, a pamiętać winna, że od niej zależy dobro całego społeczeństwa, w którego nieraz tak bardzo smutną i ciężką dolę — ona jedna wnosi — ciepło swego gorącego serca i czar uśmiechu!

* S. O. S. = „save our souls“ = „ratujcie nasze dusze“. Sygnał radjowy okrętów, będących w niebezpieczeństwie. (Przyp. red.).

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45

Zebranie organizacyjne w „Marsie" odbyło się dnia 6 b. m. Uchwalono wstąpić do Z. S. Komendantem wyznaczono inż. Sobeckiego, referentem wychowania obywatelskiego profesora dra Adama Przybosia.

Komendant X Okr. Z. S. major Stawarz bawił w dniu 8 b. m. na wizytacji.

Pięciodniowy kurs przodowników świetlicowych rozpoczął się w dniu 12 b. m. dla członków Z. S. i Młodz. ludowej, urządzony staraniem oświaty poza szkolnej. Kurs odbywa się w szkole im. Jachowicza i Duchińskiej.

Organizacyjne Zebranie Żeńsk. Oddz. Z. S. odbyło się w dniu 10 bm. w sali Kasy Miejskiego. Wybrano zarząd w następującym składzie: Przewodnicząca ob. Więckowa Bronisł., zast. przew. ob. Kulpińska Marja, skarbniczka ob. Tonderowa Kazim., sekretarka ob. Bieńkowska Janina. Wpisy nowych członkiń do Ż. O. Z. S. przyjmuje sekretarka ob. Bieńkowska Janina.

Zebrania Żeńsk. Oddz. Z. S. odbywać się będą stale we środy o godzinie 19 w szkole św. Jadwigi

Sprawozdanie z Walnego Zebrania Oddz. Z. S. Załęże z dnia 11 b. m.

Po modlitwie strzeleckiej Zebranie zagaił ob. prezes Szarek Stefan przedstawił dotychczasową pracę Oddziału, następnie członkowie ustępującego zarządu, złożyli sprawozdanie ze swych agend. Po uchwaleniu absolutorjum wybrano zarząd, a to: Prezes Szarek Stefan, zastępca prezesa Myśliwiec Stanisław, sekretarz Jakóbowski Stanisław, skarbnik Zięba Stanisław, Komisja rewizyjna: Kocór Andrzej, Koczyna Piotr, Zawiślak Tomasz.

Budowa rzesz. wodociągu

W nomenklaturze wszystko jest łatwe. Czy to będzie kanał Korynoki, suezki, czy Panama, czy wieża Eiffla. Z wykonaniem jest ogromnie inaczej. Myśl, — plan, — kosztorys, — fundusze i wykonanie, — oto etapy na twardej linji realizacji wielkich przedsiębiorstw.

Któż z nas nie wie o tem, ile dobrego zapewnia potrzebom ludzkim czysta, dla zdrowia dobra, woda? Ile, mając ją do dyspozycji, zaoszczędzają rodzice w stosunku do dzieci na aspirynach, rycynusach itp. lekach, ile oszczędzają sobie ciężkich zmartwień, ile różnych trosk, wywołanych wypitą przez dziecko wodą niezdrową i organizm atakującą?

Utrzymanie ogólnej czystości w domu — ułatwienie stałej codziennej czystości w mieście — zapewnienie wody na wypadek pożaru itd. — to krótki szereg ważnych zdobyczy wodociągowych — i dlatego to stara się o nie miasto.

Ale wśród jakich ogólnych bieżących okoliczności.

Starania o uzyskanie potrzebnych na budowę funduszów w kraju, prowadzone od roku 1918 (w czterech polskich bankach), do celu nie doprowadziły.

Co do pożyczki zakrajowej — to można Niebu dziękować, że mimo wielkiego nacisku, Zarząd miasta na nią nie poszedł — starania o pożyczkę w Szwajcarskim banku międzynarodowym, bardzo daleko doprowadzone — starania o kredyty holenderskie i austrjackie również zostały bez rezultatu. Wszędzie stawiano warunki spłaty krótkoterminowe (10 lat), żądano wysokich procentów, wyrównania kursów papierów, prawa dostarczania zagranicznych wytworów, — zatrudniania kontrolnego kosztownych obcych inżynierów, itp. — słowem trudności nie do pokonania.

Zarząd miasta, mając grunt i część rur (zresztą w odniesieniu do całości potrzeb dość skromną) — starając się o zgromadzenie przynajmniej jakiej takiej gotówki — zdołał do roku 1933 zaoszczędzić kwotę ponad 100.000 zł. Gdy tedy Fundusz pracy rozpoczął swą działalność, miasto m i a ł o (łącznie biorąc sprawę) p e w n e f i n a n s o w e i p r z e d m i o t o w e p r z y g o t o w a n i e w ł a s n e, b e z k t ó r e g o F u n d u s z p r a c y p o ż y c z e k n i e u d z i e l a.

W roku 1933 uzyskano w tym Funduszu pożyczkę w kwocie 100.000 zł. Na rok 1934 miasto preliminuje własnych 40.000 zł. na dalszą robotę wodociągową. Gdy jednak budżet miejski uszczuplił się od r. 1930 niemal o 300 a od r. 1933 o z górą dalszych sto tysięcy zł. w swych dochodach, tedy z łatwością przychodzi zrozumieć, iż preliminarz budżetowy nader jest ściśnięty i nie wszystkie pożądane rzeczy będą mogły być w roku 1934 przeprowadzone.

Miasto ma na rok 1934 przyrzeczoną dalszą pożyczkę wodociągową w Funduszu pracy w kwocie 300.000 zł.

W ten sposób miasto rozporządzałoby gotówką w kwocie 340.000 zł.

Dalsze zapotrzebowanie rur, pompy, ze swą rezerwą i w ogóle urządzenie filtracyjne, elektryczne, urządzenie prądu zmiennego na linji: elektrownia — ulica Hetmańska — same mają kosztować około 350.000 zł. Do tego dopiero przychodzi koszt robocizny i technicznego prowadzenia.

(Wodociąg w tym wypadku objąłby także ulice Jagiellońską, Grunwaldzką, Grottgera, Plac Piłsudskiego i ul. Gałęzowskiego).

G d y t r o s k a Z a r z ą d u m u s i iść p o l i n j i n i e o b c i ą ż a n i a g m i n y n a d m i e r n i e — przeto starania o możliwe, znośne, łatwiej spłacalne dalsze kredyty, oraz prace przy zastosowaniu wszelkich możliwych oszczędności stoją w tej chwili na pierwszym planie pracy wodociągowej.

Równocześnie jednak publiczność rzeszowska nie może zostawać w zwłoce, — lecz o połączenie wodociągowe się starać. W ł a ś c i c i e l e r e a l n o ś c i z p e w n o ś c i ą s p o s t r z e g a j ą, i ż s t a r e b u d y n k i p o p r o s t u w y c h o d z ą z m o d y, ż e l o k a t o r z y ż ą d a j ą ł a z i e n e k, s p ł u k i w a n y c h k l o z e t ó w itp., — że wobec mnóstwa nowych, odpowiednio wyposażonych budynków, stare stracą lokatorów. Jest więc dla nich rzeczą niezbędną takim możliwościom w przyszłości już dzisiaj zapobiedz i o wodociąg się postarać.

* * *

Niniejszy informacyjny szkic wskazuje na to, iż przy obecnych wydatkach, jeśli one dalej konsekwentnie z uporem a rozumnie będą prowadzone, miasto będzie mogło przyjść do wodociągów kosztem o 80% mniejszym, niż wynosiłyby koszta wodociągów ulenowskich, a mniej więcej 30—40% taniej niż było obliczane pokrycie z jakichkolwiek pożyczek zakrajowych. Kapitał — procenty — zostaną w kraju, — wytwory zużyje się krajowe, — a miasto naprawdę wejdzie w liczbę miast urządzonych cywilizacyjnie.

Od nędzy chroni

Praca i Oszczędność

naród nie umiejący oszczędzać zginie!

O dojazd do dworca osobowego w Rzeszowie.

Jedną z przykrych bolączek Rzeszowa jest położenie toru kolejowego w mieście i dojazd publiczny do dworca głównego. Tor kolejowy ściśnięty przy dwóch objektach, a to przy moście na ul. Jabłońskiego i mostku przy ul. Kochanowskiego, tworzy z całości toru wewnętrznego napęczniałą kiszkę i prawdziwie uniemożliwia rozszerzanie terenu kolejowego poza owemi objektami. Wcześniej czy później (zdaje się jednak, że — wcześniej) brak ten będzie musiał uledz zmianie. W tej chwili jednak nim się bliżej nie zajmujemy.

Rozchodzi się nam o dojazd kolejowy do dworca głównego. Jest po prostu fatalny. Gdyby był należytym, obejmowałby niemal całą północną stronę ul. Grottgera. Nie idziemy już tak daleko, ale każdy przyzna, że plac wzdłuż samego dworca tak wygląda, jak las z nieznośną enklawą. Enklawą taką są realności położone przy dojeździe osobowym, a składające się z ogrodu i trzech budynków parterowych.

Już przed wojną miasto robiło starania u ówczesnych władz kolejowych o poprawienie tego stanu. Ówczesny właściciel tych realności p. Jędrzejowicz Adam był w pertraktacjach o ich sprzedaż, — wybuch wojny wszystko to przerwał i realności te sprzedane zostały innym prywatnym właścicielom.

Obecnie jest jednak również możność wykupienia, jeśli już nie wszystkich tych realności, to przynajmniej ogrodu przed dworcem kolejowym, który dla dojazdu jest najwięcej dokuczliwym.

Przedmiotowo nie potrzebujemy tego motywować, bo motywy są dla wszystkich mieszkańców Rzeszowa i zarządu koleji aż nadto widoczne.

Co będzie np. jeśli właściciel zechce ogród zabudować 2 piątrowym hotelem? Zagwoździ sprawę na śmierć, a jeśli się mu budować nie pozwoli, trzeba będzie i tak ogród wykupić.

Miasto wdrożyło odnośne staranie wobec Dyrekcji koleji w Krakowie. Sądzimy, że fundusze, z pewnością nie nadzwyczajnie wielkie, na wykupno by się znalazły, że spłata ewentualnej ceny kupna mogłaby następować successive bez zbytniego obciążania rocznego budżetu kolejowego i t. p.

KRONIKA

Rekolekcje dla inteligencji. W dniach 18 do 24 marca wygłosi w kościele parafjalnym nauki rekolekcyjne dla inteligencji ks. Wojciech Trubak T. J. ze Starejwsi.

P. Poseł Mękarski wygłosił w dniu 10 marca br. w sali Sokoła dla cywilnego i wojskowego obywatelstwa r e f e r a t o n o w e j p o l s k i e j k o n s t y t u c j i. Sala była gruntownie wypełnioną słuchaczami, którzy z przejęciem słuchali wykładu. Był on ze wszech miar tego godnym. Był bowiem jasnym, zrozumiałym, pięknym językiem i świetną swadą wygłoszonym. P. Mękarski treść rozdzielił na rozdział

o władzy i rozdział o stosunku obywatela dla Państwa. Dał przedstawieniu podkład historyczny ogólny i polski. Zestawił różne systemy konstytucyjne, ideologję prawną i zaznajomił nasze obywatelstwo znakomicie z całością sprawy.

Za wyczerpujący, półtorej godziny trwający wykład, podziękowała sala prelegentowi hucznemi oklaskami, zaś prez. m. Dr Krogulski podziękowanie to w imieniu słuchaczy wyraził nadto w krótkich serdecznych słowach.

Naczelnikiem Urzędu pocztowego w Rzeszowie mianował pan Minister Poczt. i Telegrafów p. Adolfa Nagawieckiego, naczelnika z Kopyczyniec.

Związek Pracy Obywatelskiej Pracy Kobiet zawiadamia członkinie, że na podstawie uchwały Zarządu z dnia 14 bm. zebrania czwartkowe odbywać się będą z następującym porządkiem dziennym: W pierwszy czwartek miesiąca Zebranie ogólne o godz. 5. Na porządku dziennym sprawozdanie Zarządu z miesięcznej działalności z dyskusją. W drugi czwartek miesiąca o godz. 5 Zebranie ogólne z odczytem i herbatką. W trzeci czwartek miesiąca o godz. 4 Zebranie Referatu Wychowania Obywatelskiego, o godz. 5 „Świetlica". Na porządku dziennym sprawozdanie prasowe. W czwarty czwartek miesiąca o godz. 4 Zebranie Referatu Opieki nad Matką i Dzieckiem, o godz. 5 „Świetlica" z lekturą aktualnych artykułów.

Z życia towarzyskiego „Gwiazdy". Piękną i rzadką uroczystość obchodził Wydział stow. „Gwiazda" w dniu 7 marca br.

W dniu tym bowiem, na specjalnie zwołanem posiedzeniu, odbyło się uroczyste wręczenie dyplomu członka wspierającego stow. znanemu zaszczytnie obywatelowi naszego miasta i kupcowi p. Klemensowi Kucharskiemu.

Prezes stow. inż. Jaśkiewicz w swem serdecznem przemówieniu podkreślił zasługi i ofiarną pomoc materjalną solenizanta dla stow. zwłaszcza w tych przełomowych momentach dla stow., gdy byt jego był poważnie zagrożonym.

Wskazał na jego cichą i mrówczą pracę, godną naśladowania, która skłoniła Wydział w ocenieniu powyższych zasług do powzięcia jednomyślnej uchwały, nadania mu godności członka dożywotniego w jubileuszowym roku jego pracy zawodowej. Kończąc, prezes stow. zapewnił solenizanta o wdzięczności stow., życząc mu w imieniu tegoż, pogody życia w długie, beztroskie lata.

Wzruszony solenizant w skromnych słowach podziękował za zaszczytne wyróżnienie i objawy uznania dla swych zasług zapewniając, że będą one bodźcem dla niego do dalszej pracy dla stow. Zebrani urządzili solenizantowi owację.

Świetny reportaż w Radjo krakowskiem w dniu 7 marca b. r. wieczór o uroczystości Lisa-Kuli w Rzeszowie wygłosił p. Bohdan Pawłowicz (a nie Pawłowski, co prostujemy).

Nowa kadra strzelczyń w A. P. Z. S. Rzeszów. W niedzielę dnia 11 b. m. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Akademickiego Pododdziału Zw. Strzeleckiego żeńskiego, na którem Komendant Powiatu Z. S. dr Węglowski odebrał przyrzeczenie od 13 obywatelek. Zebranie zakończyło się przemówieniem Komendanta, który w gorących słowach zachęcał obywatelki do dalszej pracy strzeleckiej.

„Kredyt rzemieślniczy". Bank Gospodarstwa Krajowego udziela za pośrednictwem Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego w Rzeszowie kredytu rzemieślnikom na zakupno materjałów. Interesowani powinni się zgłaszać w Towarzystwie Zaliczkowem i Kredytowem w godzinach urzędowych, gdzie zostaną dokładnie poinformowani o warunkach tego kredytu.

Kurs O. P. G. Dnia 11 marca br. został ukończony kurs przeszkoleniowy z dziedziny obrony przeciwgazowej w Zakładzie sprzedaży i hurtowni Monopolu Tytoniowego w Rzeszowie dla funkcjonarjuszy tych Zakładów. Kurs powstał z inicjatywy Dyrektora p. B. Kocóła. Wykładowcami na kursie byli pp. J. Bereś, B. Adamiec i K. Hebda.

Posiedzenie Zarządu Oddziału powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P. odbyło się dnia 9 b. m. w sali Rady powiatowej w Rzeszowie. Posiedzenie to zwołano celem ukonstytuowania się zarządu. Władza strażacka powiatowa przedstawia się jak następuje: Prezes rady Dąmbski Stefan, prezes zarządu Panglisz Mieczysław, starosta, I-szy wiceprezes Szołdra Antoni, II-gi wiceprezes Brzuza Andrzej, skarbnik inż. Angermann Karol, sekretarz Szetela Tadeusz, członkowie: Zawiślak Jan, Polak Jakób oraz instr. poż. Majerowicz Alojzy. W skład komisji rewizyjnej weszli: Majka Jakób, Kreid Władysław, Leś Michał, Solecki Ludwik i Kloc Jakób. Jako delegatów do Rady Okręgu Związku Straży Poż. we Lwowie ustalono prezesa zarządu, który z urzędu w tenże skład wchodzi, Kotulę Władysława i Zawiślaka Jana. Na porządku dziennym programu znajdowały się sprawy bieżące, w skład których wchodziły zarządzenia dotyczące uroczystości Imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wycieczka do Warszawy na obchód imienin Marszałka Piłsudskiego. Jak nas informuje P. B. P. „Orbis" przyznane zostało przez Min. Kom. 70% indywidualna zniżka kolejowa dla wszystkich członków wszelkich stowarzyszeń społecznych do Warszawy na wszystkich pociągach w czasie od dnia 17 do 20 marca br.

Proces komunistyczny. Dnia 15 bm. rozpoczęła się w tutejszym sądzie okręgowym rozprawa przeciwko 36 komunistom, których organizację, działającą na terenie Rzeszowa i okolicy, jako Związek młodzieży komunistycznej, wykryto w ubiegłym roku. Rozprawie, na którą zostało wezwanych około 100 świadków, przewodniczy wiceprezes s. o. Dr. Byszewski, wotują s. o. Górski i Iwanicki, oskarża prokurator Łukawski, bronią adwokaci dr. Rosenblatt i Gut z Przemyśla, dr. März z Tarnowa, dr. Kohane i adw. Reich z Rzeszowa.

Utonięcie chłopca. Onegdaj utonął w potoku Czarnym w Wysokiej, 4-letni Tadeusz Włodyka i mimo usilnych kilkudniowych poszukiwań przez rodziców przy udziale większej ilości ludzi, zwłok dziecka nie znaleziono. Zachodzi prawdopodobieństwo, że zwłoki wpłynęły do Wisłoka.

O. W. B.: Błog. Gemma Galgani, seraficzna dziewica z Lukki. Żywot, nowenna z przykładami, litanja, modlitwy i pieśni na jej cześć. Nakładem Trzeciego Zakonu, Rzeszów 1934, format 32-a, str. 122, 10 ilustracyj, cena 60 groszy. Do nabycia w klasztorze OO. Bernardynów w Rzeszowie.

Zapisujcie się na członków T. S. L.

„Sokół" I p. codziennie 12 — 14 i 17 — 19 ppoł

OGŁOSZENIA

Początek rozbudowy Polskiej Floty Wojennej jest najlepszą rękojmią rozwoju mocarstwowego Państwa i kwitnącej pomyślności Narodu.

Józef Piłsudski

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45